

**Prenumerata:**  
**W Warszawie:** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.  
 Dodatek na koszt administracyjno wydania porannego miesięcznie kop. 10.  
 Za dwukrotne odnośnienie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.  
**Na prowincji i w Cesarstwie** z jednorazową przesyłką rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.  
**Za granicą:** miesięcznie rs. 1 kop. 20.  
 Numer pojedynczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.  
 Dziś: Kozy i Feniksa M.  
 Piątek: Rajmunda i Rufiny  
 Sobota: Idziego Opat.  
 Niedziela: Stefana Króla i Weg.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY TRZECI

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 8.	Długość dnia godzin 13 minut 44.
Zachód " " " 6 " 7.	Ubyło " " 3 " 55.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:” plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

**Ogłoszenia:**  
**Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.  
**Nekrologia:** za jeden wiersz 15 kop.  
**Zwyczajne ogłoszenia:** za jeden wiersz pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.  
**Małe ogłoszenia:** za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1 1/2 kop.  
**Przewodnik adresowy:** za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika” przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, ulica Senatorska nr 18.

Poniedziałek: Bronisławy P.  
 Wtorek: Rozalji P.  
 Środa: Wawrzyńca Biskupa,  
 Czwartek: Zacharjasza Pror.

## KALENDARZ.

**Widowiska:** Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Violetta” (występ p. Pauli). — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Bettina”. (Godz. 8-ma wieczorem).

### Dwie linie „domu Francji”.

Śmierć hr. Chamborda wprowadziła na porządek dzienny kwestję stosunku obu linii, starszej i młodszej, wiodących w górę do założyciela dynastii burbońskiej, „dobrego” króla Henryka IV, a pośrednio aż do Ludwika św., a nawet Hugona Kapeta. Nie od rzeczy więc będzie zapewne, jeżeli podamy poniżej drzewo genealogiczne Burbonów, sięgające do Ludwika XIII-go, z którym to drzewo rozgałęzia się na owe dwie odnogi, stanowiące starszą i młodszą linię Burbonów.

Oto jak się rzecz przedstawia:



Jak widzimy z powyższej tablicy rodowej, hrabia Paryża, który uważa się dzisiaj za głowę „domu Francji”, jest w szesnastym dopiero stopniu spokrewnionym ze zlaną świeżo ostatnią latoroślą Henryka IV-go, gdyż po ósmym dopiero pokoleniu zbiegają się obie linie w jednym przodku.

Według prawa primogenitury, które stanowi dogmat legitymizmu, bliższym potomkiem Henryka IV-go i Ludwika XIV-go jest żyjący potomek Filipa V-go króla hiszpańskiego, Don Karlos.

Praszczur bowiem Don Karlosa był rodzonym wnukiem Ludwika XIV-go i gdyby nie wykluczenie galezi hiszpańskiej od tronu francuskiego, on niewątpliwie odegrałby dzisiaj rolę pretendenta, może nie bardziej szczęśliwego, niż hrabia Paryża, ale w każdym razie prawowitszego.

Książęta orleańscy stanowią boczną linię rodziny; czuł to król Ludwik Filip i dlatego nie mianował się monarchą „z bożej łaski”, dlatego Orleanie ani w pierw, ani w mglistej przyszłości swojej, nie holdują burbońskiej zasadzie monarchji absolutnej, lecz opierają rządy i aspiracje swoje na ustroju konstytucyjnym.

To odstępstwo od przewodniej idei legitymizmu burbońskiego ująć może bocznym odnogom, ale byłoby potworną herezją ze strony potomków Ludwika XIV-go w prostej linii.

Hrabia Chambord wolał umrzeć na wygnaniu, niż odstąpić od zasady...

Czy licząca się z duchem czasu apostazja hrabiego Paryża podniesie go na sierocey tron Francji—przyszłość pokaże...

To pewna, że błędy Rzeczypospolitej będą zdobywczymi orleanów.

Br. Z.

### WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Szkoły fabryczne.** Ministerstwo skarbu opracowuje przepisy co do obowiązkowego urządzania szkół w fabrykach i większych zakładach przemysłowych. Według danych ministerstwa, w ogólnej liczbie 800,000 robotników fabrycznych znajduje się 132,000 małoletnich, t. j. 15%, dla których potrzeba będzie około 1,320 szkół jednoklasowych. Koszta utrzymania tych szkół wyniosą rocznie do 800,000 rs. Część tych kosztów mają ponieść robotnicy w formie opłaty szkolnej dwóch rs. na rok od każdego ucznia, co da sumę 180,000 rs. — z uwzględnieniem 15% uwolnionych od opłat z powodu ubóstwa — resztę zaś, t. j. 530,000 rs., ma ponieść skarb państwa, z wyjątkiem wypadków, gdy fabrykanci sami zechcą utrzymywać szkoły własnym kosztem.

— **Ministerjum spraw wewnętrznych** wydało obecnie cyrkularz, w którym celem zapobieżenia ogłaszania w gazetach fałszywych częstokroć faktów o wypadkach cholery, poleca iżby wszystkie wiadomości, dotyczące wypadków chorób epidemicznych zblizonych do cholery, drukowane były tylko za uprzednim sprawdzeniem ich w departamencie medycznym i z upoważnienia ministra.

— **Sprawa podniesienia opłat celnych i w ogóle reformy w ostatniej taryfie znowu weszła**, jak donoszą dzienniki petersburskie, na porządek dzienny rozpraw w wyższych sferach finansowych; zmiany w taryfie celnej mają być podobno zarządzane jeszcze w r. b.

— **W ministerstwie skarbu** podniesiono kwestję zastosowania procedury sądowo-administracyjnej do spraw o pogwałcenie przepisów ustawy celnej i rozporządzeń o opłatach handlowo-przemysłowych.

— **Zjednoczenie dwóch okręgów celnych** — aleksandrowskiego i kaliskiego w jeden okręg kaliski zostało już w tych dniach ostatecznie przeprowadzone. Nowy okręg pozostaje pod naczelną władzą p. A. Kurlowa.

— **Departament poborów celnych** uwiadomił zarządy celne, iż na mocy postanowienia rady lekarskiej zabroniony został przywóz z zagranicy środka kosmetycznego „balsam brzozyowy dra Lengila”.

— **Etat straży ogniowej**, jak słyszeliśmy ma być wkrótce podwyższony. Stosowny projekt został już podobno wygotowany i przedstawiony właściwej władzy. Projektowana podwyżka wynosi przeszło 50%, a mianowicie zamierzonym jest podwyższenie plac żołnierzy z 9-ciu na 15 rs., a podoficerów z 15-tu na 25 rs. miesięcznie. Szczupłość etatu, jak wiadomo, stała się jednym z powodów chwilowego upadku straży, kwestja więc podwyższenia go jest bardzo na czasie.

— **Domy noclegowe.** Składki na projektowane przez p. oberpolicmajstra domy noclegowe, mające zastąpić przytulki po cyrkulach, idą dotąd ospale. Na założenie czterech takich domów w ciągu przyszłej zimy, potrzebna jest jeszcze spora kwota. Wzrost pierwotnego planu domy te stanęłyby: jeden w

## ŚNIEG W ŻNIWA.

(KARTKA Z KALENDARZA).

przez

**Kl. Junoszę.**

(Dokończenie).

Dla upamiętnienia faktu wzięli przyjaciele kalendarz i na karcie czystej, wklejonej pomiędzy drukowane, zapisali te słowa.

„Roku pańskiego 18... dnia 14-go sierpnia w wigilię uroczystego święta Matki Bożej o godzinie szóstej przed wieczorem zachmurzyło się niebo i śnieg gęsty i gruby padać zaczął, który, o ile, że wiatr był cichy, spokojnie się na ziemi układał. Co gdy się stało gospodarzom na klęskę, grzechom na karę, zamiarom ludzkim na urągawisko (jako ich próżność dowodnie wykazana tu w tym fackie)—a wszelakiemu stworzeniu na głód, urodzeni Michał \* \* \* tudzież Mateusz \* \* \*, jako to świadectwem myślowym, a najbardziej oczami swemi sprawdziwszy, na wieczną rzecz pamiętkę zapisują. Dat. ut supra.

I podpisali starszankowie z płaczem prawie, rękami drżącymi—i pieczęcie herbowe przykładać już mieli, gdy w sionce łoskot jakiś dał się słyszeć i pani Mateuszowa nagle do pokoju wpadła...

— A mężu!... — rzekła gniewnie — już raz każ tego kruka zastrzelić, albo daruj go komu, bo dłużej wytrzymać nie sposób! Wszędzie jest, gdzie go nie posiać tam wschodzi — na każdym kroku szkodę robi tylko!

— Jejmościulko kochana! co tam kruk, tu są większe rzeczy...

— On też już do większych rzeczy się bierze i żeby to nam chociaż szkodę zrobił...

— Droga żono, coż znaczy ta głupia szkoda wobec nieszczęścia!

— Wobec klęski — dodał pan Wojciech — wobec klęski, która... która... no, która, że tak powiem...

— Co panowie mówicie? mężu co to jest?

— Nieszczęście, żono.

— Klęska, pani dobrodziejko...

— Ale przez Bóg żywy — co się stało, czy kto umarł z familji?

— Co tam umarł... nikt nie umarł... zresztą toby jeszcze pół biedy.

— Więc coż, gadajcie, głód? wojna? morowe powietrze?!

— Gorzej, gorzej, ach gorzej... pani droga.

— Więc koniec świata chyba?!

— Prawda, pani dobrodziejko — koniec — ten śnieg... okropny — ale to dopiero początek...

— Co panom w głowie? jaki śnieg.

Pan Mateusz ośmielony, pewnym głosem sąsiada, odezwał się buńczucznie.

— Jakto, więc jejmość nie wiesz o tej klęsce, więc nie spojrzalas nawet w okno podczas tego nieszczęścia? nie widziałas, jak śnieg, uważasz pani, jak śnieg...

Pani Mateuszowa już nie mogła wytrzymać — jakkolwiek osoba bardzo poważna padła jednak na kanapę i wybuchnęła spazmatycznym śmiechem.

— Śnieg! śnieg! to u waszmościów zima teraz?

Panowie zdumieni...

— Uważasz no panie Wojciechu, szepnął gospodarz — ona się śmieje!

— Śmieje się, jak Boga kocham.

— Ale czego? z czego się śmieje? Co jejmość tak śmiesznego widzi w ludzkiej klęsce?

— Ależ bo to panowie — nie śnieg.

— Więc coż u Boga?

— To ten kruk! ten twój kochany kruczek! ten piękny czarny kanarek! Dawno już jegomości mó-wiłam, żebyś go komu darował, bo to nigdy temu końca nie będzie...

— Nie a nie nie rozumiem.

— No to czekaj, powoli, ja ci zaraz wytłumaczę. Właśnie bylam z Józefową w kuchni i smażyłam konfitury... W tem zdaje nam się, że śnieg pada...

okolice ulicy Chłodnej, na Solcu drugi, trzeci w dzielnicy Starego miasta, a na Pradze czwarty.

— Na satysfakcję podatków wpłynęło do kasy miejskiej w ciągu ubiegłego tygodnia: na zaległość 14,126 rs. 27 kop. na etat bieżący 22,568 rs. 41 kop., razem rs. 36,694 kop. 98 — pozostało do ściągnięcia na zaległość rs. 249,949 kop. 85, na bieżący rs. 816,864 kop. 54, razem rs. 1,066,814 k. 38.

— W dniu dzisiejszym odbędzie się w magistracie licytacja na dostawę w roku przyszłym około 259,000 pudów węgla kamiennych dla wodociągów warszawskiego i praskiego.

— Licytacja. W dniu 18-ym września r. b. odbywać się będą doroczne licytacje na dzierżawę miejsc stróżów przy studniach miejskich. Licytacje prowadzone będą przez urzędników miejskich na miejscach, w których wspomniane studnie się znajdują. Uczestniczyć w licytacji mogą tylko dymisjonowani wojskowi i kilka osób, które uzyskały specjalne pozwolenia. W braku jednakże konkurentów z tych kategorii, będą dopuszczani do licytacji i inni. Termin dzierżawy rozpoczyna się z dniem 13-ym października r. b.

— Ulica hr. Berga otrzyma w dalszym ciągu bruk z cegiełek asfaltowych.

— Ulica Foksal posiada bardzo skromną ilość latarni gazowych. A jednak i istniejące latarnie nie wszystkie są zapalone. Dlaczego?

— W dniu jutrzejszym upływa ostateczny termin wykupienia lub prolongowania wszelkich fantów zastawionych w lombardzie warszawskim, prócz złotych i srebrnych, fany niewykupione lub nieprolongowane sprzedane zostaną na licytacji, która się rozpocznie dnia 14-go września.

— Zaprzeczenie. *Gaz. lub.* podała wieść, jakoby p. Erazm Piltz, redaktor *Kraju*, organizował towarzystwo dramatyczne polskie w Petersburgu. Wieści tej, która odrazu wydała nam się nieprawdopodobną, zaprzecza *Kraj* w ostatnim numerze, twierdząc, iż redaktor jego nie miał nigdy i nie ma zamiaru wdawać się w przedsięwzięcia teatralne, chociażby dla tej prostej przyczyny, iż zajęcia redakcyjne na toby mu nie pozwoliły.

— Gmach cyrkowy. W tych dniach odsłonięto część rusztowań otaczających cyrk Cinisello na Ordynackiem od strony instytutu muzycznego. Gmach przedstawia się okazale i estetycznie. Kopuła po ukończeniu wieżycy nie razi rozmiarami, owszem z odsłoniętą ścianą stanowi harmonijną całość. Kompletne ukończenie ścian na zewnątrz nastąpi dopiero w końcu jesieni, obecnie zaś prowadzą się jednocześnie roboty na wewnątrz około westybulu i foyer na parterze cyrku. Trupa C. opuszcza gmach około 13-go października, udając się na sezon zimowy do Petersburga.

— Galary z owocami zniknęły już z pod mostu. Owoce rozkupili drobni handlarze tak szybko, iż policja nie zdołała nawet przeprowadzić żadnej kontroli i jabłka na w pół surowe, oraz gruszki niedojrzałe dostały się do użytku konsumentów. Przyszłe transporta owoców przed rozpoczęciem sprzedaży poddawane będą rewizji policyjno-lekarskiej.

— Niedawno podniosły się głosy w sprawie braku dostatecznej ilości straży policyjnej na ulicy

— A co! widzisz, że śnieg pada!  
— Zaraz, zaraz, powoli— wychodzimy na dwór, śniegu nie ma — ale z po za domu wyraźnie wiatr niesie jakieś białe płatki...

— Aha, nie mówiłem? widzieliśmy płatki, białe jak śnieg...

— Idziemy tam—po za domem stoi bryczka pana Wojciecha.

— No tak — kazałem Kacprowi w chłód zajeżdżać...

— Otóż na bryczce pana Wojciecha leży duża safranowa poduszka...

— Istotnie pani dobrodziejko, w moim wieku trudno sobie odmówić tej niewinnej wygody.

— A na poduszkę faworyt mego małżonka...

— Jaki faworyt?!

— A któżby jak nie kochany twój kruk? ten taki pocziwy kochany kruk! którego dawno na suchej gałęzi trzeba było powiesić!

— Ho! ho! u jejności to zaraz powiesić!—ale cóż on tam robił?

— Bawił się kochany ptaszeczek! rozdarł dziobem poszwękę i dalejże pierze na wszystkie strony rozrzucił... Kiedym z Józefową przybiegła już całą poduszkę wytrząsał...

Panowie spojrzeli po sobie...

— A jabym był przysięgł że to śnieg...

— No, no, nie dziwię się mój kochany, widzę żeście tu nie próżnowali... Po trzech buteleczkach mo-

Marszałkowskiej, głosy te wszakże pozostały bez oddźwięku. Obecnie jako *pendant* do wszystkiego, co się w tej kwestji dotąd powiedziało, komunikujemy zającie jakie miało miejsce nocy wczorajszej około godziny 2-jej. Na przechodzącego urzędnika jednej z tutejszych instytucji przemysłowych p. F. napadło dwóch ludzi i bez żadnego powodu zaczęło sypać grubianstwami... i razy. Napadnięty ratował się ucieczką, co mu się udało, ze względu na wątle widocznie nogi przeciwników. Nadmienić wypada, iż na przestrzeni ulicy Marszałkowskiej od Pięknej do Hożej nie było ani jednego przedstawiciela policji.

— **Falszerze:** W ogrodzie restauracji „Ojcówem” zwanej przy ulicy Marszałkowskiej, przytrzymano w dniu onegdajszym o godzinie 11-jej w nocy, sześciu mężczyzn, przy których znaleziono kilkanaście rulonów fałszywej monety 20-kopiejkowej. Jeden z przytrzymanych odznaczał się bardzo wytworną powierchownością. Falsyfikaty mają dobry pozór, są one zupełnie świeże, ze stemplem r. 1881-go.

— **Smutny wypadek.** W dniu wczorajszym nad wieczorem jakiś ulicznik łowiąc ryby w Wiśle wprost ulicy Bednarskiej, rzucając wędkę do wody, zaczął haczykiem w oko stojącego w bliskości chłopca tak nieszczęśliwie, iż przy nieumiejętnym wydobyciu haczyka z białką, oko natychmiast wypłynęło. Omdlałego z bólu chłopcę odwieziono do domu; sprawa zaś wypadku umknęła.

— **Wypadki.** W dniu wczorajszym na Chmielej pod nr 65 obłąkany B., zostawiony chwilowo bez dozoru w mieszkaniu, wyskoczył oknem z pierwszego piętra na bruk uliczny, lecz prócz bolesnego potłuczenia się, ważniejszego szwanku nie poniósł. — Na Łonekiej felezer Franciszek K. napastowany przez niejakiego M., został tak silnie popchnięty, iż upadając zranił się niebezpiecznie o kamień w głowę, a nadto ma oko wybite. — Na placu Zamkowym p. P., najechany przez dorózkę nr 62, poniósł niebezpieczne obrażenia na całym ciele. — Na Kruczej pod nr 13 przy kopaniu fundamentów robotnik D. został zasypany ziemią i uległ złamaniu ręki oraz zgnieceniu klatki piersiowej. — W ciągu ostatnich dni trzech spełniono 9 kradzieży na sumę 1740 rs.

#### — Odyssea... „wiadomości bieżącej”.

Przed kilkoma tygodniami podaliśmy na tem samem miejscu wiadomość o 50-letnim jubileuszu oczyszczania włościan we wsi Michałowie, należącej do p. Romana Skretowskiego.

Wiadomość ta dostała się następnie do pism galicyjskich, a ztamtąd do poznańskich.

Te ostatnie pisma sądziły, iż fakt zaszedł w Galicji i dodały to jako komentarz, chociaż Michałowie leży w Królestwie.

Z pism poznańskich zacerpnęły tę wiadomość pisma „wielkie” warszawskie, a z tych ostatnich wyjęła ją *Biesiada literacka* i podnosi, jako fakt wysokiego znaczenia, że w Galicji już przed 50-ciu laty przystąpiono do oczyszczania włościan.

Galicja przeto najlepiej na tem wyszła, że niektórzy nasi koledzy niezbyt uważnie czytają *Kurjera*...

#### — Kwestarze-strzelcy.

Coraz bardziej upowszechnia się za granicą i u nas używanie skarbonek kwestarskich w postaci strzelców.

Pomysł ten jest w istocie szczęśliwy.

Skarbonka przedstawia strzelca i tarczę; strzelec trzyma w ręku strzelbę, na której kładzie się jakabądź moneta i za pomocą sprężyny znajdującej się na nodze strzelca, moneta wylatuje i wpada do otworu tarczy, to jest do skarbonki.

gła się zima przysnąć, tak... mogła i bardzo nawet—dlatego każę wam co kwaśnego na kolację zrobić... to znowuż lato będzie!

Iehmościowie skonfundowali się bardzo—pan Wojciech mniej mówił — i zaraz po kolacji odjechał—a potem podobno babka strasznie dziadkowi zmyła głowę za to, iż głupi ptak tak go fatalnie wyprowadził w pole.

Kruk na długo łaski stracił, ale wypędzić się nie dał, póty krakał i skrzeczał, aż go napowrót do dawnych praw przywrócono...

Przed kilkoma laty wpadł mi w ręce stary kalendarz. Na owej kartce, której treść przytoczyłem powyżej, był ręką niewieścią dużemi literami zrobiony dopisek:

„Iehmościowie napisali nieprawdę. Śniegu nie było, tylko kruk chowany poduszkę pana Wojciecha rozdziobał i pierze rozsypywał, iehmościowie byli dopiero po trzeciej, choć już dużo późniejsza wybiła godzina. Jego-mość poszedł spać z głową zmytą *manu propria* X\* \* \*”

Takie ma dzieje „śnieg w żniwa” i dobrze, że takie tylko, bo inaczej kto wie, czy Kozienice, a raczej ieh mieszkańcy nie wyemigrowaliby naprawdę do Portugalji?...

Zabawka ta cieszy szczególnie zebranych w publicznym lokalu, w którym znajduje się taki strzelec.

Ten i ów daje drobną monetę, aby spróbować czy strzelec nie chybi, ten jednak nie chybił nigdy i składka rośnie...

„Co figiel to grosz”—powiada nasze przysłowie—kwestujący strzelec jednak jest figlem, któremu się udaje zbierać nie tylko grosze, lecz także złotówki i czterdziestówki.

Strzelec kwestujący w naszym mieście, przyczynia się do powiększenia funduszu szpitala dziecięcego na Aleksandrii. Oby jaknajwięcej strzelali!

#### — Dzielny jeździec.

W dniu wczorajszym o godzinie 7-jej rano przybył do Warszawy p. L., obywatel ziemski z pod Jędrzejowa w gubernji kieleckiej.

P. L. całą przestrzeń wynoszącą 32 mile odbył konno na jednym własnym wierzchowcu czystej krwi arabezyku „Emirze”.

Wyjechał on z domu w poniedziałek o godzinie 8-jej wieczorem i jednym ciągiem stanął w Kielcach o godzinie 2-jej po północy.

Tutaj nastąpił spoczynek do 5-jej rano, poczem p. L. puścił się szosą radomską i godzinę tylko wypo-czawszy w Szydłowcu był w Radomiu onegdaj wtorek o godzinie 2-jej po południu.

Tu znow wypo-czynek trwał dłużej, a mianowicie do godziny 8-jej wieczorem.

Z Radomia do Warszawy p. L. spoczywał tylko raz jeden między Białobrzegami i Grójcem.

Przy rogatkach jerozolimskich dzielny jeździec stanął o godzinie 6<sup>3/4</sup>.

Tak więc podróż 32-milową odbył on w niespełna 35 godzin.

Nie chodziło tu o nadzwyczajną szybkość, lecz o próbę wytrzymałości rasowego konia, jakim jest „Emir”.

Zakładający się z p. L. sąsiad p. K., dawał 36 godzin czasu pod warunkiem, iż koń nie będzie zbytęcznie sforsowany.

P. K., łącznie z dwoma ekspertami towarzyszył ciągle panu L. ekstrapocztą.

Eksperci orzekli, iż „Emir” z zakładu wyszedł zwycięzko, a więc jego pan i dzielny jeździec, wygrał sumę 1,500 rs., o które się z panem K. założył.

Przegrywający ofiarowuje za „Emira” 3,000 rs., ale p. L. nie chce się rozstać z ulubionym wierzchowcem.

#### — Bilans warszawskiego Nemroda:

a) <i>Rozchód.</i>	
garnitur zielony . . . . .	rs. 40
buty za kolana . . . . .	rs. 18 kop. 50.
strzelba odcylkowa z przybora-	
mi . . . . .	rs. 120
pies „Wypłosz” . . . . .	rs. 15
tegoż „paszport blaszany” . . . . .	rs. 1
torba, pas i inne rzemienie . . . . .	rs. 12 kop. 30.
olbrzymi nóż myśliwski . . . . .	rs. 7 kop. 50.
jazda na polowanie i z powro-	
tem . . . . .	rs. 14 kop. 62.
	razem rs. 228 kop. 92

b) <i>Przychód.</i>	
zając zabity 22 sierpnia war-	
tości . . . . .	rs. — kop. 60.
dwa wróble w tymże dniu . . . . .	rs. — kop. 3.
	razem kop. 63.

Z dniem 1-ym września pozostaje na rachunku zajęcy . rs. 228 kop. 29.

#### — Sposób na cholere.

— Niech mi pan raczy dać swoje obuwie, natychmiast je wyczyszczę.

— Nie potrzeba, przed chwilą było czyszczone.

— Proszę pana, w dzisiejszych czasach epidemji czystość nie będzie zbytęczną...

#### — Skromne życzenie.

— Wiesz przyjacielu, pragnąłbym gorąco, abyś po mojej śmierci ożenił się z moją małżonką.

— A to dlaczego?

— Ponieważ umierałbym z przeświadczeniem, iż zostawię przynajmniej jednego człowieka, który będzie śmierć moją oplakiwał...

† Bolesny cios dotknął Konrada Prószyńskiego (Promyka). W dniu 27-ym b. m. zakończyła życie w Chelmie matka tego zasłużonego pisarza ludowego ś. p. Polagja z Kułaków Prószyńska. Surowy klimat dalekiego wschodu, gdzie zmarła spędziła dłuższe lata wraz z swoją rodziną, przyczynił się do zrujnowania jej zdrowia, którego nie mogła już uratować tchnienie swojskiego powietrza.

— W gubernji piotrkowskiej zbudowane być mają kosztem sumy 22,000 rs. cztery kawałki szosy na traktach pierwszorzędnym, a mianowicie we wsi

**Zdary, na terytorjum lasów wsi Kluki, na terytorjum lasów miejskich noworadomskich i we wsi Jaskrowie. Roboty winny być wykończone w ciągu roku.**

**Komitety sanitarne zmartwychwstają!** Z rozporządzenia gubernatora kaliskiego tak w Kaliszu, jak i w miastach powiatowych gubernji kaliskiej, mają one wkrótce zacząć swoją działalność i o jej rezultatach składać perjodycznie sprawozdania miejscowej władzy.

**Meteor.** W zeszłym tygodniu ukazał się w Świsłoczy w gubernji wileńskiej wspaniały meteor w formie ognistego łańcucha. Meteor z wolną posuwał się z północy-zachodu na południowy-wschód. Węzły łańcucha rzucały dokoła płomienne iskry, które szybko ginęły. Po raz pierwszy spostrzeżono zjawisko o godzinie 9-ej m. 45 wieczorem.

**Ofiara pszczoł.** Włościanin Marein Sidor, zamieszkały we wsi Krasnem, pod Zamościem, posiadający pasiekę, wszedł do niej, nie okrywając twarzy. Pszczoły rzuciły się nań z wielką gwałtownością, obśiały twarz, szyję, piersi i tak go pokasały, iż biedak w wielkich boleściach wyzionął nazajutrz ducha.

**Sprostowanie.** — W artykule umieszczonym we wczorajszym wieczornym wydaniu Kurjera, a zatytułowanym „Od papierosa” — suma spalonych banknotów w skutek omyłki zecerańskiej została mylnie podana. Zamiast 1,690, winno być: 960 rs.

### NEKROLOGJA.

† Jutro, jako w rocznicę śmierci ś. p. Eleonory **Rozemberg**, wdowy po kasjerze m. W., odbędzie się w kościele ś. Józefa Oblubieńca na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 9-ej zrana, wotywa żałobna, na którą zaprasza się. —2945—

† W dniu 31 b. m., w piątek, w czwartą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Teofili z Kobyteckich **Przysieckiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy w kościele ś. Aleksandra, o godzinie 10-ej zrana, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2916—

— W niutulonym żalu po stracie najukochańszego ojca składamy serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę, odprowadzając zwłoki b. p. ojca naszego na miejsce wiecznego spoczynku. —2946—  
**Leon, Felicja i Regina Rosenowie.**

### TELEGRAMY WŁASNE

**Kurjera Warszawskiego.**

**Zaburzenia antysemityczne na Węgrzech.**

**Budapeszt** 29-go sierpnia.

Pożar agitacji antysemitycznej ogarnął, już dzisiaj całe Węgry i trzeba być przygotowanym na wypadki najgroźniejszej natury. Pokazuje się, iż powstanie włościan węgierskich przeciw żydom zostało ukartowanem w najgłębszej tajemnicy, zapewne po za granicami Węgier. Agitatorowie, których dotąd zdołano odkryć, należą przeważnie do narodowości niemieckiej i nie są poddany mi austriackimi. Przebiegają oni we wszystkich kierunkach kraj, używając dla pośpiechu i oddziaływania na wyobraźnię prostego ludu—wielocypedów. Zjawiają się przytem zamaskowani. Tajemnicze ich wejście wywiera efekt porywający. Z okolicy Eggerszeg, gdzie pierwsze nieporządki wybuchły w dniu 23-im b. m. z powodu zranienia chrześcijanina przez żyda, przeniosły się one szybko do sąsiednich komitatów. Dzisiaj już tam tylko panuje spokój na Węgrzech, gdzie w miejscu stoi załoga wojsko. Bandy uzbrojone włościan zalegają szosy. Żydzi przygotowują się do zbiorowej emigracji, od kilku dni żaden żyd literalnie nie spał na Węgrzech. Nocami zbierają się w bóżnicach, gdzie strzegą ich pandurzy. Peszt przepełniony zbiegami. Tisza obłożony jest przez deputacje. Telegramy z prowincji, błagające o ratunek, napływają masami do władz tutejszych. Setki rodzin żydowskich, którym zniszczono całe mieszkane, zeszyli już na żebraków. Świeżo sygnalizują krwawe zaburzenia w Berszenzie, Udwarhely, Sueneg, Tuerjek, Szentpeter i wielu innych miejscowości. W Eggerszeg zaprowadzono sądy wyjątkowe. Pochwycono agitatorów, którzy rozdzielali pomiędzy ludem pieniądze, zagrzewając do podpalania domów żydowskich. Władze, zaskoczony nagłym wybuchem, potraciły głowę, a mobilizacja wojska nie może być tak szybko przeprowadzona. Zresztą lud ураga nawet śmierci. W Eggerszeg plądrowano z bezprzykładnym wandalizmem sklepy i mieszka-

nia żydów, pomimo iż komendant ustawionej w szuku bojowym kompanji wojska dawał już znaki do salwy karabinowej. Dano dwadzieścia strzałów, poczem lud z okrzykiem: „Hejże madyary! Eljen Istoczy! Śmierć żydom!” rzucił się na lufy i bagnety karabinów. Dziewięciu żołnierzy otrzymało dotkliwe rany. Sąsiednie wsie Czas i Besenyö przepełnione są rannymi. Siedmdziesięcioletni żyd Rosenberg, ma głowę rozrabaną toporem. Lud przeważnie jest uzbrojony w siekiery. Za plądrującymi włączają się całe bandy kobiet rozpasanych z koszami, w które ładują zrabowane rzeczy. Główną siedzibą agitatorów jest miasteczko Czurgo w komitacie somogyńskim. Z komitatu trenczyńskiego i preszurskiego nadechodzą przerażające wiadomości o nadużyciach włościan. W ruchach uczestniczą także tłumnie robotnicy. Agitatorowie zapewniają lud, iż wojsko będzie strzelało ślepymi nabojami. Gdy w Eggerszeg zabito trzech włościan, lud widząc, iż władze nie myślą ich oszczędzać, zagraża teraz w ogóle. Położenie pogarsza się z każdą chwilą. Jeżeli do kilku dni władzom nie powiedzie się opanowanie ruchu, może rozwinąć się w kraju anarchja socjalistyczna.

**Zagrzeb** 29-go sierpnia.

Za pojawieniem się wojska, ludność chorwacka ucieka w góry, szerząc propagandę przeciw węgrom. Gdyby Tiszy nie udało się przywrócić porządku, gabinet dzisiejszy ustąpiłby, a miejsce jego zajęłoby rząd wojskowy.

**Berlin** 29-go sierpnia.

Dzisiaj otwarty został przez ministra Boetichera parlament niemiecki. Mowa tronowa wzywa do potwierdzenia traktatu handlowego z Hiszpanją. Sesja ma być zamknięta już w sobotę. Księżę Bismark ma się wybrać.

**Kopenhaga** 29-go sierpnia.

Król duński wyjeżdża dziś wieczorem na spotkanie Najjaśniejszego Cesarza i Cesarzowej Rosyjskich. Stolica Danji przygotowuje uroczyste przyjęcie dla Dostojnych Gości. Do honorowej służby przy osobach Najjaśniejszych Państwa, przeznaczeni zostali jeden generał, jeden admirał i jeden pułkownik gwardji.

**Paryż** 29-go sierpnia.

Gubernator Kochinchiny telegrafuje: Preliminarja pokoju z cesarzem Anamu podpisane. Traktat aneksji Tonkinu i protektorat nad Anamem. Dinthuan (?) zostanie przyłączone do Kochinchiny francuskiej. Traktat przyznaje Francji prawo do obsadzenia fortów anamitańskich, zatwierdza nominacje francuskie, zarządza odwrót wojsk krajowych, tudzież powrót urzędników i mandarynów. Francja przyjmuje na siebie obowiązek rozpedzenia czarnych flag i zabezpieczenia handlu.

**Londyn** 29-go sierpnia.

Urzędowa depesza z Batawji donosi o wielkich spustoszeniach, spowodowanych wybuchem wulkanu Krakatau. Wielu bardzo europejczyków zginęło. Szkody materialne ogromne. Miasta Ceringen i Telokweton zburzone do szczytu. Wszystkie latarnie morskie w cieśninie sundzkiej znikły. (Katastrofa zdaje się być dotkliwą, większą znacznie aniżeli podawał ją wczorajszy nasz telegram. Szczegółów dotąd brak zupełnie. *Przyp. red.*)

**Konstantynopol** 29-go sierpnia.

Skonstatowano tu kilka wypadków cholery azjatyckiej.

**Aleksandrja** 29-go sierpnia.

W ostatnich 24 godzinach zmarło w Egipcie na cholere 171 osób.

**New-York** 29-go sierpnia.

Parowiec spacerowy wyleciał w powietrze. Pięćdziesiąt osób zginęło.

### TELEGRAMY HANDLOWE

**Berlin** 29-go sierpnia, godzina 7 m. 50 w.  
W chwili otwarcia czynności dzisiejszego zebrania giełdowego w Berlinie, usposobienie ogólne by-

ło mocne. Później po odebraniu gorszych wiadomości giełdowych z Paryża, nastąpiła zmiana niepomysłna: usposobienie osłabło, a objawiająca się chęć do interesów w samym zarodku zmrożoną została. Akcje kredytowe, oraz udziały dyskontowo-komandytowe poniosły z powodu tego zwrotu znaczne straty kursowe. Kredytówki straciły 4 1/2 marki. Akcje kolei niemieckich dosyć mocno się trzymały. Renty obce wogóle słabo bardzo. Rosyjskie wartości utrzymały się przy swych kursach. Ruble 202 na dostawę końcomiesięczną, w tranzakcjach zaś gotówkowych 202.25.

**Berlin** 29-go sierpnia, godz. 5 min. 15 wieczór (notowanie urzędowe giełdy).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych . . . . .	202.25
Weksle na Warszawę . . . . .	201.60
Weksle na Petersburg krótkoterminowe . . . . .	201.10
Weksle na Petersburg długoterminowe . . . . .	199.20
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca . . . . .	202. —
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . . . .	57.40
Akcje kredytowe . . . . .	500.50
Listy zastawne serja I-sza . . . . .	62.90
Weksle na Londyn krót. . . . .	—.—
„ „ „ długot. . . . .	—.—
Żyto w towarze gotowym . . . . .	154.25
Żyto na dostawę . . . . .	154.75

**Petersburg** 29-go sierpnia godz. 7 min. 30 w. (notowanie urzędowe).

Weksle na Londyn . . . . .	232 2/3
Pożyczka premjowa I-ej em. . . . .	216
„ „ „ II-ej em. . . . .	212
Półimperjały . . . . .	8.33

Niespodziewaną zwyżkę rubli przyniosły notowania urzędowe berlińskie—tembardziej, iż zebrań przedgiełdowych nie tylko, że zwyżki nie zapowiadano, ale nawet mówiono o znizce ówieré markowej. O ile jednak zwyżka ta będzie trwała i nie zostanie powstrzymana słabem, przy końcu zebrania giełdowego w Berlinie, usposobieniem, tego przewidzieć nie podobna. Wczoraj zresztą ukończono już prawie zupełnie regulację końcomiesięczną, która wiele na zwyżkę rubli wpływała. Jeżeli kurs ten utrzyma się w obietnicach przedgiełdowych dzisiejszych, giełda warszawska obniży kursa walut obcych w odpowiednim stosunku. Kurs dnia poprzedniego był: 202, 202, 505, 154.50, 155.

I. J. Wł.

### Gdańsk 28-go sierpnia roku 1883.

Pszenica cena najwyższa . . . . .	9.22 1/2
„ „ „ regulacyjna bieżąca . . . . .	9.12 1/2
„ „ „ na dostawę jesienną . . . . .	9.45
Żyto cena najwyższa za polskie . . . . .	—.—
„ „ „ regulacyjna . . . . .	6.50
„ „ „ na dostawę wiosenną . . . . .	6.55
Jęczmień browarny . . . . .	5.90
„ „ „ na paszę . . . . .	—.—
Groch do jedzenia . . . . .	—.—
„ „ „ na paszę . . . . .	—.—

### CENY ZBOŻA.

dnia 29-go sierpnia roku 1883 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 155—162, średnia 139—152, ordynaryjna 116—135.
Żyto wyborowe 110—112 1/2, średnie 106—109, ordynaryjne 98—104.
Jęczmień wyborowy —.—, średni —.—, ordynaryjny —.—
Owies wyborowy 95—98, średni 85—92, ordynaryjny 75—83.
Groch —.— Gryka —102 Kasza jaglana wyborowa 140—150, średnia 120—130, ordynaryjna 104—115.

B. Werner et Comp.

### Teatr „Nowy Świat“.

(ulica Nowy-Świat nr 41).

Dziś: „Kadet marynarki.“

### Cyrk Ciniselli.

Dziś występ słynnego w świecie strzelca,

## kapitana IRA PAINE.

ze współdziałaniem

Miss Paine.

Celne ich strzały wzbudzały podziw we wszystkich wielkich miastach Europy i Ameryki. —780—

